Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, piątek 10 marca 1905. Nr 64.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 z odnoszeniem do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 2 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

TELEGRAMY „NOWIN“

Kto rzucił bombę na w. ks. Sergiusza?

Praga. (Tel. wł.). „Narodni listy“ otrzymują od swego korespondenta wiadomość, że mordercą w. ks. Sergiusza **jest książę Oboleński**. Tem tłómaczy się fakt, że małżonka w. księcia zdecydowała się w więzieniu rozmawiać tak długo z zabójcą.

Pogrom Kuropatkina.

Tokio. (Urzędownie) Dnia 8 bm. telegrafuje marszałek Oyama: **Rosyanie zostali w każdym kierunku pobici i mieli dziś rozpocząć odwrót. Japończycy energicznie ścigają nieprzyjaciela.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: **Straty Japończyków w ostatnich walkach obliczają na 50.000. Ogólne straty po obu stronach wynoszą przeszło 100.000. Przypuszczają, że Japończycy odcinają właśnie kolej na północ od Mukdenu, tak, że Rosyanie dla odwrotu rozporządzają jedną tylko szosą i małą koleją Fuszun-Tielin.**

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Kuropatkin jest zupełnie pobity. Bitwa była najkrwawszą z całej wojny.

Londyn. Do „Timesa“ telegrafują z Petersburga pod datą wczorajszą: Do Carskiego Sioła nadeszły wczoraj popołudniu poważne wiadomości. Kuropatkin doniósł, że wielka siła nieprzyjacielska pojawiła się na północny-zachód od Mukdenu, co go zmusza do bezzwłocznego odwrotu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą, że **Japończycy przerwali połączenie kolejowe na północ od Mukdenu.**

Panika wśród Rosyan.

Londyn. (Tel. wł.). Wiadomości z Tokio opiewają, że zwycięstwo Japończyków **jest zupełne**. Straty rosyjskie wynoszą 50 tysięcy ludzi, japońskie tylko 25 tys.

Wojska rosyjskie od chwili upadku Portu Artura **straciły zupełnie ducha. Wiele ważnych pozycyi Rosyanie opuszczali bez strzału.** Z porzuconej broni i zapasów widać, że wśród Rosyan **zapanowała panika.** Wojsko ucieka bezładnie na północ i na wschód.

Dalsze telegramy na str. 5.

Z pola wojny.

Nadeszła chwila, w której cały świat z naprężeniem zwraca oczy na dolinę mukdeńską, gdzie od dwóch tygodni prawie wre bitwa, jedna z najkrwawszych w dziejach świata, bitwa, która może być decydującym momentem w wojnie rosyjsko-japońskiej. Jeśliby wojskom japońskim udało się osaczyć Kuropatkina, a możliwości tego nie można wykluczyć, klęska ta byłaby ciosem dla Rosyi. Nietylko, że Japończycy wydarliby jej panowanie w Azyi wschodniej, ale klęska ta mogłaby się stać zarzewiem nowej rewolucyi wewnętrznej, spowodowałaby wybuch tego wulkanu, który drży i huczy w całej Rosyi.

Warto tedy zastanowić się teraz nad taktyką Japończyków, przyjrzeć się, jak konsekwentnie i z jaką ostrożnością postępowali i postępują ciągle, zadziwiając świat ciągłymi zwycięstwami.

Dopóki na twierdzy Portarturskiej powiewał sztandar rosyjski, dopóki jedna armia japońska zajęta była obleżeniem twierdzy na liaotuńskim półwyspie, dopóki Japończycy nie mieli za sobą oparcia na Kwantungu, strategia sztabu japońskiego robiła na szachownicy wojennej pociągnięcia niesłychanie ostrożne, które nieraz wywoływały ostrą krytykę fachowców europejskich. Z chwilą, kiedy nad Portem zapłonął sztandar „wschodzącego słońca“ Japończy mieli rozwiązane ręce.

Stanęli wtedy wobec jedynego celu, a tym było pobicie Kuropatkina. I wzięli się do rzeczy z gorliwością, jaką tylekrotnie już okazali. Gromadzili wojsko, materyały, budowali linię kolejową, — kiedy armie mandżurskie stały na niesłychanie rozciągniętym froncie bezczynnie naprzeciw siebie, a po upadku Portu Artura przewozili armię oblężniczą i straszne 11 calowe działa, jednem słowem starali się, aby marszałek Oyama miał wszystko, czego mu potrzeba do zadania ostatecznego ciosu potędze rosyjskiej na Dalekim Wschodzie.

Marszałek Oyama przystąpił do działania, przesunąwszy wpierw niespostrzeżenie potrzebne siły na boki nieprzyjacielskie. Zapowiedzią ofenzywy były śmiałe ruchy oddziałów japońskich i Chunchuzów na tyłach armii, gdzieś w okolicach Tienlinu. Zatem poszło kolejne zajmowanie niezbyt silnie bronionych przez Rosyan wąwozów, otwierających drogę poza Mukden.

Kiedy zaś te drobne operacye przeprowadzono i każdy oddział stanął na wyznaczonem stanowisku, rozpoczęła się olbrzymia bitwa, jedyna może w dziejach, w której prawie milion ludzi pasuje się ze sobą, ścieląc wały i fosy tysiącami trupów i rzekami krwi, zasypując się wzajemnie ogniem szrapneli i bomb i ginąc na kolczastych drutach, w wilczych dołach, na polach podminowanych i pod gradem kul karabinowych, a nad tem piekłem zmagających się kolosów huczą przerażające pociski jedenastocalówek japońskich.



Włodzimierz Angelus
jako główny świadek w procesie Balickiego (rysowane w sali sądowej specyalnie dla „Nowin“).

Z tego rozpętanego chaosu walki, zmiatającej ze świata całe bataliony i pułki żołnierzy, wybija się potężna ścisła myśl wodza japońskiego, który kieruje ruchami najdrobniejszych swoich oddziałów, zapomocą telefonu i telegrafu polnego. Gdziekolwiekbądź naciśnięcie na pozycye rosyjskie jest za słabe, natychmiast zwiększa się i potęguje atak w sąsiedniej pozycyi aby osłabić siły nieprzyjacielskie.

Wszystko za tem przemawia, że marszałek Oyama nie rozpoczął operacyi przeciw Kuropatkinowi, aby go wyprzeć z Mukdenu, lecz przeciwnie, że je przyspieszył, aby armia rosyjska nie wymknęła mu się dalej na północ. Z chwilą nastania roztopów każda akcya zaczepna, w naturze swej już ryzykowna, straciłaby na precyzyi wykonania i nie mogłaby liczyć na ścisły i matematyczny kontakt z innymi oddziałami, których ruchy mogłyby sparaliżować błota i roztopy, lub popsute drogi przez nieprzyjaciela. Obecnie na całym obszarze okolic podmukdeńskich, mrozy trzymają

grunt w tężyźnie i każdy marsz może się odbywać z szybkością z góry postanowioną.

Akcya wojenna, rozwinięta przez genialnego wodza japońskiego, jest akcyą w wielkim stylu. Kuropatkin nie dorósł do wysokości zadania, można więc napewne przypuszczać, że marszałek Oyama plan swój wykona.

Z WARSZAWY.

Piszą nam:

Sprawa strejku młodzieży szkolnej ciągle znajduje się na pierwszym planie. W ostatnich dniach odbywały się tu liczne poufne zebrania rodziców. Jedno z takich zebrań odkryła policya i aresztowała 12 osób.

W niedzielę, jak już poprzednio donosiłem, wyjechała stąd deputacya do ministra oświaty Głazowowa. Deputacya wręczy ministrowi memoryał, zredagowany podobno przez znanego historyka T. Korzona, w sprawie szkolnej. Memoryał zredagowany jest bardzo umiarkowanie i zwięźle. Przedstawia on, że szkoła rosyjska dążyła stale do tego, ażeby usunąć młodzież z pod wpływu rodziców. W ten sposób szkoła sama kopała przepaść między młodzieżą a rodzicami, a tembardziej między młodzieżą i szkołą. Nie można więc wobec tego zwalać winy strejku na rodziców ani na młodzież. Główną przyczyną był system szkolny rosyjski.

Memoryał kończy się czterema żądaniami: 1) aby rząd nie karał dzieci za udział w strejku szkolnym, 2) aby w szkole przywrócono wykłady w języku polskim, co jednak nie przeszkadza, aby zarezerwowano odpowiednie miejsce językowi rosyjskiemu, 3) aby zniesiono ograniczenia narodowościowe i 4) aby rodzicom przyznano pewien udział w sprawach szkolnych. Co do punktu drugiego, to jest on w oryginale delikatniej i mniej jasno wyrażony, sens jego jednak, zwłaszcza dla rządu, będzie niewątpliwie taki, jaki podałem.

W skład deputacyi wchodzą między innymi: hr. Wł. Tyszkiewicz, I. Chrzanowski, St. Chełchowski, J. Natanson, Fr. Zieliński, M. Pfeifer, Aleksander Świętochowski i Stanisław Lewicki; nadto delegaci z poszczególnych gubernij, jak p. Staniszewski z Suwałk, Konarski z Radomia i wielu innych.

Henryk Sienkiewicz miał także do deputacyi należeć, ale odmówił udziału, ostrożny jak zwykle, motywując to tem, że chwila obecna nie jest jeszcze stosowną do akcyi i należy czekać spokojniejszych czasów. (Ślicznie! ostrożny pan na Oblęgorku zapewne wtedy dopiero będzie uważał chwilę za stosowną do akcyi, gdy już polska szkoła będzie w Petersburgu postanowiona. Przedtem bowiem akcya mogłaby nań ściągnąć może pewne nieprzyjemności, a Sienkiewicz jeszcze niczem rządowi się nie naraził!)

Według doniesień z Petersburga minister oświaty jest zgoła niechętnie dla sprawy usposobiony. Musiały się do tego przyczynić raporty kuratora Schwarca. Z osobistości urzędowych jedne oświadczają wprost, że w sprawie szkolnej nie mogą nic dla Polaków zrobić, inne znów obiecują bardzo dużo, ale pod warunkiem, że dopiero wtedy można będzie o tem myśleć, kiedy się wszystko uspokoi i uczniowie powrócą do normalnej nauki. Z tego wszystkiego wnosić trzeba, że rząd na razie przynajmniej nie myśli wcale o koncesyach. O pomyślnem załatwieniu sprawy szkolnej. trzeba wątpić, dopóki trwa obecny system samodzierżawia. Ale ten system nie potrwa długo!

Dyrektorowie szkół rozesłali do rodziców kartki z zapytaniem, dlaczego 26 z. m. dzieci nie zjawiły się w szkole, gdy szkoły jeszcze nie były zamknięte. (Szkoły zamknięto 27 z. m.) O ile mi wiadomo, rodzice odpisywali przeważnie: „Z powodów, znanych panu kuratorowi okręgu naukowego“. Władze szkolne rozsyłają też rodzicom do podpisania deklaracyę, tej treści:

„Dowiedziawszy się, że syn mój w demonstracyach, które miały miejsce dnia 21 stycznia 1905 r. żadnego udziału nie brał i tylko przez swoją głupotę po pierwszej lekcyi razem z drugimi kolegami poszedł prosto do domu, a więc jako nieprzyjmujący udziału w rozruchach, jedynie samowolnie szkołę opuścił, pokornie proszę o ukaranie go, oraz proszę Waszą Ekscelencyę o przyjęcie go napowrót, chociażby pod warunkiem, że w przyszłości syn mój nietylko nie będzie brał udziału w jakichkolwiek zebraniach, ale pod słowem honoru będzie się starał je wszelkiemi sposobami unicestwić, za co osobiście ręczę“.

Że rodzice deklaracyi takiej, uwłaczającej ich godności i depcącej uchwały wiecu rodziców w Warszawie, nie podpiszą, ale że strejk młodzieży będzie trwać nadal, dopóki żądania w sprawie szkolnej wszystkie nie będą spełnione, o tem świadczy odezwa, wydana w tych dniach przez młodzież szkół średnich, w następujących słowach zredagowana:

„Krążą wieści, że od chwili wiecu w Muzeum my, młodzież, zasadniczo zmieniliśmy nasze stanowisko, że, odrzuciwszy ogólniejsze hasła, żądamy wyłącznie szkoły polskiej. Wobec tego oświadczamy, że stanowisko nasze nie uległo żadnej zmianie, że jak poprzednio, tak i teraz żądamy:

1. Szkoły polskiej z językiem wykładowym i administracyjnym polskim, z zastrzeżeniem prawa zakładania szkół narodowościowych wszelkich typów.
2. Kontroli społeczeństwa nad szkołą.
3. Zniesienia systemu policyjnego i wszelkich instytucyj z nim związanych.
4. Zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych, narodowościowych i stanowych dla nauczycieli i młodzieży.
5. Przyznania młodzieży prawa stowarzyszania się i zabierania głosu w swych sprawach.

Wyrażamy naszą wdzięczność zgromadzonym w Muzeum rodzicom za energiczne poparcie naszej akcyi, ale jednocześnie oświadczamy, że **młodzież obowiązują tylko jej własne żądania**, zawarte w przytoczonych punktach.

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

14 Powieść współczesna
na tle stosunków krakowskich
przez R. A.

— Skoro będziemy już we Wiedniu — rzekł towarzysz Takoty — zamieszkamy u mej kuzynki. Oprócz zdrowego jadła, znajdziesz tam bardzo miłe towarzystwo, gdyż ma ona dwie córki... świeżo rozwijające się pączki!.. niezawodnie bardzo ci się spodobają.

Dzięki tej szczęśliwej okoliczności, iż Władysław trzymany był w ryzie przez wujaszka, nie znał jeszcze flirtu, ale też nie miał wyobrażenia o wartości pieniędzy. Tych wiadomości nabywa się we wielkich miastach.

Odrzekł więc z niekłamaną naiwnością:

— Powiem ci otwarcie, mnie się wszystkie panny podobają... bardzo!

— Nie wiedziałem, żeś taki jeszcze młody, wyedukujemy cię wkrótce, posiadasz bowiem wszystkie warunki na przyszłego zwycięzcę kobiet.

— A mnie się zdaje, że nie będę zbyt pojętnym uczuciem, gdyż brak mi bardzo śmiałości pod tym względem.

— Jesteś śliczny chłopiec, powinieneś się podobać wiedeńkom.

— Przyszłość to pokaże, do czego mogę być zdolnym. Ale powiedz mi, skąd ty posiadasz te wiadomości, z doświadczenia?

— Bardzo łatwe objaśnienie.... Ty wychowałeś się na łonie sknerstwa i braku najpierwszych potrzeb, ja zaś, jako syn zamożnych rodziców, opływałem, niby pączek w maśle... reszty nauczyły mnie kobietki, dla których posiadałem zawsze niezbędne argumenty. .. brzęczące lub papierowe.

Dalszą rozmowę młodzieńców zagłuszył turkot kół kolejowych i świst lokomotywy.

Na drugi dzień zrana znaleźli się we Wiedniu.

II.

Kolega naszego bohatera wcale nie przesadził, opisując swoje kuzynki. Były to panienki istotnie młodziutkie, urodziwe, pełne wdzięku pociągającego, który ujmuje nawet starszych mężczyzn, nietylko studentów.

Pokoik, przeznaczony dla niego, miał piękny widok na sąsiednie ogrody. Czyściutki był na sposób niemiecki, oniemal przejrzyć się można było w każdym sprzęcie.

Nie przyzwyczajonemu do kobiecego porządku Władysławowi sprawiało to wielką przyjemność, tem więcej, iż wiedział, że do upiększenia jego siedziby przykładały się białe rączki panien Emmy i Matyldy Felb.

Matka ich, nie stara kobieta, Polka, z rodziny szlacheckiej pochodząca. wyszła za mąż za profesora uniwersytetu, który ją wcześnie odumarł. Zajmowała się wraz z córkami utrzymywaniem na stancyi studentów.

W tydzień po przybyciu do Wiednia, Władysław Takota zapisał się do politechniki.

Więcej przez ciekawość, jak z potrzeby nauki zaczął rozpatrywać się we warunkach życia studenckiego.

Pierwszy dzień pobytu w audytoryum zaznaczył się dlań bardzo ważną okolicznością.

Jeden z kolegów na tymże fakultecie przedstawił mu się jako hrabia Takota!...

Możemy sobie wyobrazić zadziwienie naszego bohatera, którego wcale nie ukrywał.

— Cóżeś kolega tak wytrzeszczył swe piękne oczy? Czy moje nazwisko brzmi tak wstrętnie, lub też dziwnie?

— Tego nie mogę powiedzieć o nazwisku, które sam noszę.

— Co?! co?... miałbyś więc kolega być gałązką jednego ze mną szczepu?

— Właśnie! Jestem Władysław Takota.... ale nie posiadam żadnych tytułów herbowych....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Warszawy piszą nam:

Strejki pracujących i robotników już się prawie pokończyły. Zanotować jednak należy nowy strejk, strejk lokatorów, który zresztą z powodu ogólnej nędzy i biedy już od dwóch miesięcy jest praktykowany. Wczoraj mówił mi jeden z „kamieniczników“, że od dwóch miesięcy nie oglądał czynszu. W kamienicy jego, przy ul. Chmielnej, mieszkają przeważnie warstwy niższe, robotnicy, dorożkarze itp. Otóż powiada mi ten jegomość:

— Proszę pana, przychodzę po czynsz do jednego dorożkarza. W pokoju zimno, dzieciaki krzyczą, że im się jeść chce, a matka powiada mi, że za ostatnie pieniądze kupiła owsa dla konia, bo jeżeli koń nie dostanie pożywienia, to i oni muszą umrzeć z głodu Koń przedewszystkiem. Dzieci więc muszą zaczekać. A zarobek mały. Naturalnie, nie mówiłem nawet o czynsz. Wiedziałem przecież, że tu i tak nic nie dostanę, bo nie ma. Zresztą i my strejkujemy — ciągnie dalej. Jak tak dalej będzie, to rząd ani myśleć nie ma co o zebraniu podatków. Pieniędzy niema — więc nie płacimy.

I nie tylko to. Jak mnie poinformował mój interlokutor, mnóstwo właścicieli domów zalega z ratami w Tow. kredytowem. A prawie 2000 realności jest obdłużonych powyżej połowy wartości.

Ukaz carski o samodzierżawiu rozlepiono masami po całem mieście. Zredagowany jest w dwu językach. Wrażenia żadnego ten ukaz nie zrobił. Przyjęto go zupełnie obojętnie, jakby go nie było.

Generał-gubernator Czertkow jest, jak twierdzą, śmiertelnie chory. Prawdopodobnie już nie odzyska zdrowia. Nowomianowany następca jego, ataman Maksymowicz, ma przybyć do Warszawy na stałe dopiero 23 marca.

Z Łodzi.

Akcya w sprawie unarodowienia szkół średnich w Łodzi nie była solidarną. Ale bo w Łodzi obywatelstwo polskie jest słabe i nieliczne, a w gimnazyach przeważają Moskale, Niemcy i zrusyfikowani żydzi, którzy nie przyłączyli się do manifestacyi polskiej młodzieży i uczęszczają do szkół. Policya prześladuje też obywateli, którzy brali udział w agitacyi szkolnej i aresztowała wszystkich uczestników delegacyj, wysłanych przez obywatelstwo tutejsze w sprawie szkolnej do Warszawy do kuratora Schwarca. Po odbytej rewizyi, wszystkich prawie nocą odstawiono do więzienia. Oto nazwiska uwięzionych: Dr Józef Koliński okulista, dr Mieczysław Kaufmann, dr L. Bondy, dr L. Sterling, adwokaci Maternicki i Wyganowski, oraz przemysłowiec Arkuszewski.

Uczniom szkół tutejszych, którzy nie uczęszczają na wykłady, wydaje władza gimnazyalna tak zw. „Wilcze bilety“, zamykające im drogę do wszystkich szkół publicznych w cesarstwie.

O język polski w urzędowaniu.

Korespondent „Sł. P.“ komunikuje garść faktów o usiłowaniach ludu do przywrócenia języka polskiego w urzędowaniu gmin.

W gminie Jestków (pow. lubelskiego) sprawę tę podniesiono po raz pierwszy w grudniu. Władze podejrzewały, że agitacya wyszła od obywateli ziemskich, zajmujących stanowisko pełnomocników gminnych; usunięto ich od urzędowania i oddano pod dozór policyi. Na początku lutego sprawa podniesiona została po raz drugi. Naczelnik powiatu, obecny na zebraniu, przemawiał po rosyjsku, zgromadzeni głośno zaprotestowali przeciwko temu, utrzymując, że nie rozumieją, co mówi i zmusili go tem do używania w dalszym ciągu języka polskiego. Zebrani zażądali powrotu pełnomocników, którym zupełnie ufają. Pewnego chłopa, którego podejrzywano o to, co się dzieje w gminie, gruntownie obito i grożą mu, że dostanie cięgi nawet w kościele.

W Garbowie (w pow. puławskim) z powodu uchwały o wprowadzeniu języka polskiego, władze oddały 6 chłopów pod dozór policyjny i usunęły pisarza, który opierał się wprawdzie uchwale, ale ostatecznie ją wpisał.

W Markuszowie na zebraniu styczniowem nie doszło do spisania uchwał, bo wójt jest bardzo lichy człowiek, a pisarz jest nawet Rosyaninem. Chłopi oburzeni rozeszli się, nie podpisawszy protokołu zebrania, za co naczelnik powiatu skazał 128 chłopów na karę po rublu. Wdrożono śledztwo, do którego pociągnięto 6 osób. Stawiło się jednak 16, utrzymując, że wszyscy jednakowo są winni. Naczelnik rozpytywał się głównie o „Polaka“.

W Karowie wspólną sprawę zdradzili mieszczanie, którzy wziąć w niej udziału nie mieli odwagi. Chłopi wypominają obecnie mieszczanom, że odznaczyli się tchórzostwem już podczas ostatniego powstania.

W Opolu uchwały nie spisano, bo pisarz uciekł z księgą protokołów. Doszło do śledztwa przeciwko 4 zadenuncyonowanym przez pisarza chłopom.

Co słychać w mieście? Kraków, 10-go marca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek 40-tu męczenników. — Jutro w sobotę Konstantyna. — Pojutrze w niedzielę Grzegorza.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Lilith“, bajka w 3 aktach Juliusza Germana, o godzinie 7-mej wieczorem.

W ludowym: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5-u aktach Gabryeli Zapolskiej, o godzinie 7·30 wieczór.

Opróżnienie Wawelu. Wczoraj o godzinie 10 rano zebrała się na Wawelu krajowa komisya celem dokładnego obejrzenia zamku, który, po odpowiedniem przerobieniu, ma być przeznaczony na rezydencyę cesarską. W komisyi wzięli udział: hr. E. Chołoniewski, wielki ochmistrz dworu cesarskiego, namiestnik hr. A. Potocki, marszałek krajowy hr. St. Badeni, radca Wydziału kraj. Wereszczyński i Karol Kucharski, sekretarz Wydz. kraj., dalej prezydent miasta prof. dr Leo, hr. K. Lanckoroński, prof. Bol. Antoniewicz, prof. Maryan Sokołowski, prof. Bol. Ulanowski, hr. Piniński, b. namiestnik Galicyi, dr St. Tomkowicz i Wł. Łoziński.

Na zamku przyjął komisyę kapitan Bijak z 56 pp., wydelegowany przez komendanta tut. korpusu, Horsetzky'ego. Komisyę, która od głównej bramy udała się najpierw na dziedziniec zamkowy, oprowadzał po salach dr Tomkowicz. Zwiedzono najstarszą część zamku, gdzie ogólny podziw wzbudziła przepiękna wielka sala z XV. wieku, wsparta w środku na jednym filarze.

W południe odbyło się śniadanie w domu hr. Zdzisława Tarnowskiego, a wieczorem o godz. 7·30 obiad u namiestnika pod „Baranami“.

Z życia młodzieży akademickiej. Grono uczniów tutejszego Uniwersytetu Jag. powzięło myśl założenia „Kółka amatorskiego U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego“, którego celem jest zapoznanie szerszego ogółu publiczności z arcydziełami poezyi świata starożytnego. Dotąd były one wyłączną własnością ludzi, zajmujących się zawodowo filologią klasyczną, a w najlepszym razie ludzi z wyższem uniwersyteckiem wykształceniem. Zadaniem Kółka będzie zatem obudzenie interesu szerszych warstw dla tych pomnikowych utworów Ajschyla, Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa i innych, na których wszystkie literatury nowoczesnego świata się wykształciły. Cel ten zamierza Kółko osiągnąć przez odczyty i pogadanki na wspomniany temat, oraz przez wystawianie tych dzieł na scenie.

Pierwsze walne zebranie członków Kółka odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 3 po południu w Collegium novum w sali nr 68 na II piętrze. W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na komplet. Obowiązki kuratora Kółka objął prof. K. Morawski.

Niepotrzebny rekrut. Korespondent wiedeński „Słowa Polskiego“ pisze bardzo słusznie:

Gdy stronnictwo niezawisłości pod koniec 1902 r. rozpocząwszy obstrukcyę przeciwko gabinetowi Szella, nie dopuściło pod koniec lutego 1903 r. do uchwalenia kontyngentu rekruta, czytaliśmy co kilka dni w prasie wiedeńskiej wyliczenia, inspirowane przez ministerstwo wojny, jakie to straty ponosi monarchia Habsburska skutkiem takiego postępowania opozycyi, straty pieniężne, militarne, polityczne. Tymczasem teraz, w dniu 7 marca 1905 r. parlament węgierski również jeszcze nie uchwalił rekruta, który w dniu 1 października b. r. ma się stawić pod chorągiew.

Ale tym razem winien temu nie Barabasz, nie Lengyel, nie Nessi, lecz przedewszystkiem Tisza, potem zaś czynniki decydujące monarchii. Tisza bez prowizoryum budżetowego i bez rekruta rozwiązał Izbę poselską; czynniki decydujące nie spieszą się z załatwieniem przesilenia. Kiedy przyjdzie do uchwalenia rekruta? Może w maju, może w czerwcu, a może jeszcze później. Uchwalenie rekruta, obwoływane od lat wielu „koniecznością państwową“, to uchwalenie, jeszcze przed dwoma laty, wywołujące jęki boleści z piersi półurzędowców, teraz nikogo nie grzeje, ani ziębi. Ani jedna gazeta nie podkreśla strat pieniężnych i politycznych monarchii. Nagle ów rekrut zmienił się w drobnostkę, o którą nie warto się troszczyć. Jest to prawdziwe „przeszacowanie wszystkich wartości“, że powtórzę za Nietschem.

Czy przecież jest politycznie wskazanem demonstrowanie, że i rekrut bywa drobnostką, można powątpiewać.

Występy gościnne „in effigie“. Od pewnego czasu grasuje po większych miastach prowincyonalnych jakaś prowincyonalna trupka aktorska, tytułująca się szumnie artystami teatru poznańskiego. Zjechawszy do miasta ogłaszają jakąś poważną sztukę np. „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego z gościnnym wy-

stępem artysty sceny lwowskiej p. Kazimierza Kamińskiego. Efekt nie zawodzi. Nazwisko znanego artysty ściąga na zapowiedziane przedstawienie mnóstwo publiczności. W ostatniej jednak chwili tuż przed zaczęciem przedstawienia występuje przed rampę jeden z członków „trupy" i oznajmia, że z powodu niedoboru kasowego p. Kamiński nie przyjechał. Następuje rozczarowanie; „artyści" odgrywają marnie jakąś marną sztuczkę, zabierają manatki i jadą dalej urządzać przedstawienie „z gościnnym występem p. Kamińskiego". Ostatnio urządzono takie przedstawienie w Sanoku. „Kawał" taki udaje się przemyślnej trupie tem łatwiej, że w istocie p. Kamiński występuje gościnnie w trupie p. Pilarskiego, objeżdżającej obecnie miasta prowincyonalne, ale trudno zrozumieć, jak może inteligentna publiczność uwierzyć, że trupa ta składa się rzeczywiście z artystów teatru poznańskiego, którzy przecież podczas sezonu nie mogą robić takich wycieczek.

Stanisław Barcewicz, którego występ na koncercie na cele dobroczynne, obudził słusznie żywe zajęcie w najszerszych kołach publiczności krakowskiej, oczekiwany jest z prawdziwą radością przez licznych wielbicieli swego talentu. Barcewicz przyrzekł zagrać dawno niesłyszany w Krakowie „Koncert" Wieniawskiego, oprócz całego szeregu nowości swego repertuaru. Występ Barcewicza odbędzie się dnia 17-go b. m. — Bilety na koncert nabywać i zamawiać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Wielki Kraków. We środę odbyła się konferencya w sprawie rozszerzenia miasta Krakowa w obecności członka wydziału kraj. p. Wereszczyńskiego i radcy p. Michalczewskiego pod przew. prezydenta prof. dra Lea. Na konferencyi tej powzięto następującą uchwałę: Komisya oświadcza się za rozszerzeniem m. Krakowa jak najdalej idącem. Uważa wszakże, że przedewszystkiem dążyć należy do przyłączenia Podgórza, a od sposobu załatwienia tej sprawy czyni zależnem oznaczenie rozmiaru rozszerzenia granic Krakowa na inne gminy sąsiednie. W toku ożywionej dyskusyi omawiano obszernie sprawę akcyzy i podatku domowo-czynszowego w Podgórzu, przyczem komisya oświadczyła gotowość przeprowadzenia rokowań z gminą m. Podgórza w celu sprawiedliwego dla obu stron rozwiązania tych dwu kwestyi. — Konferencya w tej sprawie, w której weźmie udział komisya krakowska, a ze strony podgórskiej członkowie magistratu i delegaci wybrani z łona rady, odbędzie się dzisiaj o godz. 4 popołudniu w sali magistratu podgórskiego.

Rewizya sanitarna hoteli i domów noclegowych. Jak donosiliśmy, miejska komisya sanitarna odbyła już rewizyę wszystkich domów noclegowych i hoteli, oraz wydała szereg zarządzeń sanitarnych, które mają właściciele hoteli i domów gościnnych wykonać w przepisanym czasie. Mimo tej ogólnej rewizyi komisya w dalszym ciągu odbywa rewizye celem przekonania się, czy jej polecenia sanitarne są ściśle wykonywane. I tak w środę zwiedziła komisya hotele w obwodzie I-ym miasta położone. Na ul. Poselskiej zamknięto w domu noclegowym wskutek nieporządków stajnię, w innym znów hotelu parter pokoi gościnnych. Na placu Matejki zamknięto zupełnie dwa domy noclegowe, a mianowicie dom gościnny Jana Zimlera, znajdujący się w realności p. Pollaka, oraz hotel Edy Fischer. Komisya zastała bowiem w tych trzeciorzędnych hotelach niesłychany brud i nieczystość. W komisyi sanitarnej biorą udział p. dr Emmowicz, sekretarz magistratu p. Stroka, inspektor budownictwa i odnośny lekarz obwodowy. Dodatnie rezultaty tej komisyi sanitarnej są już teraz widoczne, gdyż wszędzie w hotelach właściciele zaprowadzają porządki stosownie do wymogów sanitarnych.

Wkrótce wydaną zostanie nowa instrukcya dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Czynności komisyi sanitarnej nie są jeszcze ukończone i rewizye w dalszym ciągu odbywać się będą.

Dyrektor teatru lwowskiego, Tadeusz Pawlikowski, bawi w Krakowie.

Nowy komendant twierdzy w Krakowie. Generał Desovicz, dotychczasowy komendant twierdzy w Krakowie, zamianowany został prezydentem najwyższego trybunału wojskowego w miejsce generała Hubera, który poszedł na emeryturę. Komendantem twierdzy w Krakowie zamianowany został feldmarszałek-porucznik Krystyan Steeb, dotąd komendant 16-tej dyw. piechoty.

Fałszerz monety. Przed kilku dniami wpadła policya na ślad nader sprytnego fałszerstwa złotych dwudziesto i dziesięcio koronówek, a to w ten sposób, że egzekutor podatkowy, ściągnąwszy od złotnika Arona Hirscha Meringera należytość podatkową w złotej monecie, nadał ją następnie na poczcie. Tutaj zauważono, że pieniądze są, jak gdyby starte przez dłuższy obieg, a ponieważ to wydało się nieprawdopodobnem, zwrócono się do policyi. Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu Meringera dała dodatnie wyniki, bo stwierdzono, że Meringer dopuszczał się na wielką skalę fałszerstwa złotych monet. Fałszerstwo polegało na tem, że Meringer wrzucał złote monety do płynu chemicznego, pod wpływem którego złoto rozpuszczało się z wierzchu i następnie jako osad gromadziło się w naczyniu. Przez tę sprytną manipulacyę zyskiwał fałszerz na 10 koronówce złota za mniej więcej 30 ct., a na 20 koronówce za 60 ct., a niekiedy i za 2 K. Ile Meringer puścił w obieg w ten sposób sfałszowanych pieniędzy, jeszcze nie wiadomo i w tym kierunku toczy się dalsze śledztwo. W mieszkaniu Meringera, którego przyaresztowano, znaleziono odnośny płyn chemiczny i naczynie z osadem złota.

Samobójstwo jednoroczniaka. We środę wieczorem w kasarni Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu jednoroczny ochotnik 100 p. p. Henryk Wacławski, liczący lat 24, rodem z Biecza, słuchacz filozofii tutejszego Uniwersytetu. Śp. Wacławski uczęszczał początkowo na Wydział teologiczny, na który wstąpił jakkolwiek niechętnie z woli rodziców. Wskutek porzucenia następnie Wydziału teologicznego popadł denat w nieznaski z rodziną, a co za tem idzie w złe stosunki materyalne i te skłoniły go do samobójstwa.

Zabójstwo. Przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego, stawał wczoraj Józef Krawczyk, liczący lat 50 z Bibic, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. — Dnia 3 lipca z. r. powstała w Bibicach kłótnia między obwinionym, a wyrobnikiem Janem Wojtasem, wśród której obwiniony uderzył kijem w głowę Wojtasa, a następnie leżącego na ziemi kopał po brzuchu. Wojtas wskutek odniesionych wewnętrznych obrażeń w kilkanaście dni zakończył życie. Na podstawie potępiającego werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Krawczyka na trzy lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.

Swawola chłopaków. Na pociąg ciężarowy, który we wolnem tempie zbliżał się ku stacyi „Podgórze-miasto", wskoczyło kilku włóczęgów kilkunastoletnich i z igraszki poczęli kręcić korbą hamulcową, aby pociąg wstrzymać. Gdy „praca" ich nie wydawała pożądanych rezultatów i pociąg toczył się dalej, chłopaki zeskoczyli z wozu i rozpoczęli podkładać na szyny duże kamienie, aż wreszcie jeden z wozów wyskoczył z szyn. Pociąg natychmiast wstrzymano, a tymczasem chłopaki zbiegli. Naturalnie zuchwałość lekkomyślnych chłopaków jest karygodna, w każdym razie dziwnem się wydaje, że służba kolejowa wcale nie zauważyła dłuższej zabawki młodych swawolników, która mogła pociągnąć poważniejsze następstwa. Ekspozytura podgórska policyi wyśledziła sprawców, a po przeprowadzeniu śledztwa, odstawiła ich do sądu.

Składki. W administracyi naszej złożył Edziuś Czaplicki dla ociemniałego kolportera Baranowskiego 2 kor. Składki razem z poprzedniemi wynoszą 32 kor. 40 hal.

Od Administracyi.

Ekspedycya „Nowin" do agencyj i trafik odbywa się dla przyspieszenia manipulacyi obecnie w lokalu drukarni przy ulicy Grodzkiej pod l. 62, od godz. 9-tej do godz. 11-tej zrana.

Administracya „Nowin" znajduje się, jak poprzednio, przy ulicy Zacisze, 7.

Restauracya Wawelu.

Wczoraj o godzinie 3 po południu odbyło się w sali Rady powiatowej pierwsze posiedzenie krajowego komitetu, powołanego dla obmyślenia planu restauracyi Zamku na Wawelu.

Po dłuższej dyskusyi, która trwała do godz. 7 wieczór, uchwalił komitet na wniosek pp. Dra Leo i Łozińskiego, doradzić Wydziałowi krajowemu co następuje:

> „Restauracya Zamku na Wawelu rozpocząć się ma od usunięcia najnowszych, przez wojskowość wzniesionych ścian i przepierzeń, od gruntownej naprawy i ubezpieczenia dachów, od troskliwego uwydatnienia i utrwalenia tego, co się dotąd w rzeźbach i ornamentach zachowało i od restytucyi pierwotnego kształtu arkad podwórza, a to wszystko na podstawie studyów nad architektonicznym rozwoju Zamku".

Następnie powziął komitet następującą uchwałę:

> „Komitet zastrzega sobie w toku robót zasięgać rady artystów polskich i innych sił fachowych".

Przewodniczył obradom J. E. marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. Obecni byli wszyscy członkowie komitetu (wymienieni w kronice), trzymał pióro Karol Kucharski, sekretarz Wydziału krajowego.

Następne posiedzenie odbędzie sie, gdy zebrany zostanie dostateczny materyał do dalszych obrad.

Stanowisko młodzieży wobec obecnych wypadków.

Dnia 7 bm. odbyło się we Lwowie zebranie młodzieży akademickiej, celem omówienia obecnego położenia narodu polskiego i jego zadań i obowiązków.

W zebraniu wzięli udział ci akademicy, których wysłały Tow. akademickie na III Zjazd „Ogniwa". W chwili głosowania było 72 delegatów, reprezentujących 30 towarzystwa (24 towarzystw „Ogniwa", 6 towarzystw z poza „Ogniwa").

Po pięciogodzinnej dyskusyi, w której zabierało głos 19 mowców, uchwalono następującą rezolucyę (58 głosów — za, 5 — przeciw, 9 — wstrzymało się):

„Przedstawiciele polskiej młodzieży akademickiej w zaborze austryackim, zebrani we Lwowie dnia 7 marca na poufnem zgromadzeniu w sprawie sytuacyi politycznej

w Królestwie Polskiem, nie wyrzekając się w zasadzie żadnych środków, zmierzających do niepodległości narodowej, wyrażają przekonanie, że:

I. potrzebą chwili jest objęcie jedną narodową organizacyą całej ludności polskiej w Królestwie, na wsi i w mieście W ten jedynie sposób da się osiągnąć siłę, mogącą w chwili zamętu w Rosyi, zapewnić Królestwu samoistne rozstrzyganie o własnym losie, w ten jedynie sposób da się uchylić niebezpieczeństwo intryg i zamachów politycznych ze strony państw zaborczych, w ten jedynie sposób może Królestwo uzyskać w obecnych warunkach najdalej idące zdobycze.

II. za najważniejsze usiłowania w tym kierunku uważa młodzież wskazaną przez cały naród walkę o język polski w gminie, szkole i w sądzie, walkę o samorząd i wyraża przekonanie, że w tej walce weźmie udział cała polska młodzież w zaborze rosyjskim, z pełnem zapału poświęceniem.

Jako najgroźniejsze dla narodu uważa młodzież agitacye, zmierzające do popchnięcia kraju w anarchię i zdania jego losu na łaskę sił ślepych lub wrogich".

Nadto uchwalono:

„Zebrani przedstawiciele młodzieży polskiej wyrażają najwyższe uznanie i cześć swym kolegom z za kordonu za ich dzielne, odpowiadające godności narodowej wystąpienie".

TELEGRAMY „NOWIN".

W Królestwie Polskiem.

Zamachy w Łodzi.

Łódź. Onegdaj wieczorem dwie nieznane osoby strzelały do trzech policyantów. **Jeden policyant zabity.** Przed fabryką Teschenmachera eksplodowała onegdaj bomba, nie wyrządziła jednak szkody i wypadły tylko z okien szyby.

Z Rosyi.

Wrzenie wśród robotników.

Petersburg. (Tel. wł.) Rząd jest zdecydowany stłumić krwawo wszelkie rozruchy wśród robotników. Rząd zmusza też fabrykantów, aby bez względu na to, czy mają robotę, czy nie, prowadzili fabrykę.

Robotnicy nie chcieli wziąć udziału w „komisyi robotniczej" Szydłowskiego, **nie dowierzając rządowi**, który ich zdaniem chciał tylko zyskać sposobność do wyłapania przywódców.

Robotnicy petersburscy **zamierzają dalej strejkować.**

Zamachy strejkowe w Petersburgu.

Paryż. „Petit Journal" donosi z Petersburga: Strejkujący robotnicy w warsztatach admiralicyi w Kronsztadzie wkroczyli wczoraj do budynku admiralicyi i z rewolwerów zastrzelili 6 werkmistrzów. — Usiłowali też podpalić gmach, ale zdołano temu przeszkodzić. Następnie robotnicy zamordowali bombą żołnierza na warcie.

Petersburg. W warsztatach Putiłowskich eksplodowały wczoraj wieczorem trzy kotły parowe. Jak się okazało, eksplozye wywołali strejkujący robotnicy, którzy pojawili się wieczorem u kasyera i żądali reszty zatrzymanej zapłaty. Kiedy kasyer powiedział im, by przyszli dnia następnego, usiłowali szturmem wziąć kasę. Urzędnicy dali kilka strzałów rewolwerowych do robotników. Tymczasem nadeszło wojsko. Przyszło do starcia, w którem 26 robotników odniosło rany.

Humbug z reformami.

Petersburg. Komisya prasowa omawiała wczoraj kwestyę kaucyi dla dzienników. W głosowaniu 8 głosów oświadczyło się przeciw **kaucyom**, 12 za **kaucyami** i to w wysokości 5.000 rubli dla dzienników stołecznych, zaś 2.500 rubli dla dzienników na prowincyi.

(Już z tego widać, jaki duch *reakcyjno-policyjny* panuje w komisyach reform, które są tylko szwindlem dla zamydlenia oczu opinii).

Sobór ziemski.

Petersburg. (Telegr. wł.) Komisya dla sprawy soboru ma się pod przewodnictwem Bułygina ukonstytuować za dwa tygodnie. Wybory delegatów na sobór odbędą się zapewne **w czerwcu, sobór zaś zgromadzi się dopiero w jesieni.** (Są to wszystko projekty odwlekające rządu carskiego, które jednak bieg wypadków każdej chwili może obalić. Tymczasem bowiem nastanie konieczność zawarcia upakarzającego pokoju z Japonią).

Wojna rosyjsko-japońska.

Bitwa o Mukden.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Straty Rosyan podczas pierwszych 10 dni bitwy pod Mukdenem wynoszą, według urzędowych obliczeń, 33.000 ludzi, w tem 830 oficerów.

Mukden. Pet. aj. tel. donosi pod datą wczorajszą godz. 10 przed południem. Na północny zachód od Mukdenu nie ustaje silna kanonada. Mury domów drżą. Bitwa wre na grobach cesarskich.

Mukden. (8. marca godzina 11. przedpołudniem — doniesienie ag. petersb.). Walka na zachód od Mukdenu trwa od 3 dni. Rosyanie **cofają się ze swoich pozycyj nad rzeką Szaho** na lewem skrzydle i udają się na linie ufortyfikowane nad rzeką Hun. Oddziały japońskie, zbliżające się do Mukdenu, **koncentrują się. Oddziały japońskie, maszerujące na północ od Mukdenu, zbliżają się do kolei na odległość trzech wiorst. Pociski trafiają pociąg.**

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: O godzinie 2 minut 25 nad ranem nadeszła depesza: Kuropatkin zmuszony jest opuścić **Mukden**, z powodu położenia w centrum i na prawem skrzydle i **cofa się do Tielinu.** Część armii cofa się przez Fuszun. Sytuacyę Kuropatkina uważają za **nadzwyczajnie krytyczną**, albowiem Japończycy usiłują na północ od Mukdenu **odciąć kolej żelazną** i uczynić w ten sposób odwrót Rosyan prawie niemożliwym. Spodziewają się tylko, **że zmęczenie Japończyków uniemożliwi ściganie Rosyan.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Niuczwang z d. 9: Nogi posuwa się w marszach pospiesznych po 25 mil dziennie (45 kilometrów), operuje w kontakcie z lewem skrzydłem armii Oku. Jak mówią, **obszedł on znaczne siły rosyjskie koło Tielinu i odciął rosyjskie wojska posiłkowe**, które pospiesznie zdążały do rosyjskiej armii głównej. Jak słychać, Nogi podczas swego marszu przeszedł koło rosyjskiej dywizyi, ale nie zwrócił na nią wcale uwagi, aż skończył swój ruch oskrzydlający. Dopiero wówczas wykonał ze wszystkich stron niszczący atak. Jak mówią, Kuropatkin od 1 marca nie otrzymał żadnych posiłków ze strony Charbina.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: **Rosyanie opuścili zupełnie Mukden**, przekonawszy się, że pozycye ich są nie do utrzymania. Rosyanie dokonali przedtem kilka rozpaczliwych ataków nocnych, zostali jednak odparci ze strasznemi stratami. Jeden pułk stracił 20 oficerów i 600 ludzi. Rosyanie w odwrocie palą za sobą wszystkie wsie i magazyny.

Lewa kolumna armii Oku stoczyła zaciętą walkę z trzechkrotnie silniejszym nieprzyjacielem koło Likanopu, w odległości 7 mil angielskich (12 kilometrów) na północ od Hun, a 5 na zachód od linii kolejowej. Straty rosyjskie wynoszą 10.000 ludzi.

Centrum rosyjskie cofnęło się w wielkim popłochu.

Tokio. (B. Reutera). Z japońskiej głównej kwatery donoszą z 9 bm.: Dnia 7 bm. (wtorek) w nocy wykonaliśmy ogólny atak na nieprzyjaciela i ścigamy go obecnie w kierunku rzeki Hun. Całe terytoryum na zachód od linii kolejowej, a na południe od Hun jest w naszych rękach. Nasze wojska prą obecnie Rosyan na Mukden. Na północ od Mukdenu obsadziliśmy mimo zaciętego oporu Siaochitun 5 mil na północ od Mukdenu. Wojsko nasze **zniszczyło linię kolejową na północ od Mukdenu.**

Mukden. Petersburska ajencya telegraficzna donosi z dnia 9 marca godz. 2.30 rano: Japończycy zaatakowali wczoraj (we środę) **rosyjskie pozycye na północ od Mukdenu** koło wsi Padiasa. Na północny zachód od grobów cesarskich toczy się zacięta walka. Nasza straż przednia opuściła Padiasa. Podczas nocy zaatakowali Japończycy Santaitsi na północ od grobów cesarskich. Walka jeszcze trwa. Na froncie południowym japońska straż przednia dotarła aż do Huanszan. Obecnie słychać silną kanonadę.

Londyn. Korespondent biura Reutera przy armii jenerała Oku donosi pod datą 8 b. m.: Lewa armia japońska **odcięła i zniszczyła kolej między Mukdenem a Tielinem.** Szczegółów nie można się było dowiedzieć. Rosyanie cofają się pobocznemi drogami.

SYTUACYA.

Londyn. (t. wł.) Prasa londyńska stwierdza zgodnie, że **Kuropatkin poniósł klęskę.** Rozstrzygnął dzień wczorajszy. Co do losu armii Kuropatkina rozważa prasa trzy możliwości t. j. szczęśliwy odwrot przez Mukden do Tielinu, albo zamknięcie całej armii rosyjskiej w jednym punkcie między Mukdenem a Tielinem, ewentualnie w samym Mukdenie, albo też wyparcie Kuropatkina do wzgórz Kamalin, gdzie pozbawiony wszelkich dowozów, musiałby się wkrótce poddać.

Bitwa pod Mukdenem jest już rozstrzygniętą i to na korzyść Japończyków. Odwrót jest wydarzeniem odrębnem. Bitwa pod Mukdenem jest **największem strategicznem niepowodzeniem Rosyan** w obecnej wojnie. — Jeżeli jenerał Nogi zdoła przerwać linię kolejową na północ od Mukdenu, pozostaje Kuropatkinowi na razie tylko t. zw. droga mandarynów. Jest rzeczą wątpliwą, czy Rosyanie zdołają ujść pościgowi Japończyków. Kuropatkin jest obecnie zagrożony nietylko na północnym zachodzie Mukdenu przez jen. Nogi, którego armia maszeruje kilku równoległemi kolumnami, lecz także i na południowym wschodzie, w samym zakątku pola obecnej walki, skąd **jenerał Kawamura rozpoczął marsz oskrzydlający, zmierzający do odcięcia Kuropatkinowi odwrotu.**

Upadek Mandżuantanu, położonego na 15 mil na południowy wschód od Fuszun

sprowadził bardzo niekorzystny zwrot dla Rosyan. Jenerał Liniewicz po upadku tej pozycyi nie mógł już dłużej utrzymać wąwozu Gutulin. Linie icz cofa się spiesznie na Fuczun. Kuroki maszeruje naprzód, aby mu przeciąć linię odwrotową. W centrum jenerał Bilderling zaniechał wszelkiego oporu i ustępuje przed armią jenerała Nodzu. Jenerał Kaulbars po upadku Likuantanu cofa się pospiesznie.

Na całym froncie żaden atak rosyjski się nie powiódł. Armia Ojamy atakowała wszędzie zwycięsko.

Marsza'ek Oyama dotychczas nie doniósł o stratach japońskich. Straty te mają być ogromne, lecz straty rosyjskie są bez porównania większe.

Groby cesarskie w Mukdenie.

Tokio. (Urzędownie). Celem uszanowania świętości miejsca, na którem powstała dynastya cesarzy chińskich, jakoteż dla utrzymania porządku wśród mieszkańców chińskich Mukdenu, marszałek Oyama wydając dnia 8 b. m. rozkaz do podjęcia ogólnego pościgu Rosyan, rozkazał wojskom, aby zajęły kwatery tylko wewnątrz murów miasta.

Zmiany w dowództwie.

Paryż. „Matin“ donosi z Petersburga, że car postanowił odwołanie jen. Sacharowa, szefa sztabu jeneralnego. Zastąpić go ma jenerał Suchomlinow, komendant wojskowy w Kijowie, wychowaniec Dragomirowa.

Agitacya w armii rosyjskiej.

Hamburg Donoszą tu z Irkucka, iż **900 oficerów i lekarzy wojskowych** wystosowało do Kuropatkina pismo, z żądaniem zawarcia pokoju, gdyż ustawiczne klęski, nieudolność jenerałów, głód i upadek ducha w wojsku, nie pozwalają nawet myśleć o zwycięstwie.

Wracają.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu z Hamburga, że **trzecia eskadra rosyjska, płynąca na Daleki Wschód, została wstrzymaną; wszystkie zamówienia dla niej odwołane.**

Francya a Rosya.

Paryż. Deputowany Presseuse (radykał) zapowiada interpelacyę z powodu długiego pobytu floty rosyjskiej na wodach Madagaskaru.

Arcyksiąże Franciszek Ferdynand i cesarz Wilhelm.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm zamierza z okazyi swej podróży po Morzu Śródziemnem spotkać się na morzu z austr. następcą tronu, (który obecnie bawi na Riwierze).

Dymisya Welsersheimba.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb ustępuje. Następcą jego zostanie komendant korpusu Schönaich.

(Hr. Welsersheimb liczy obecnie lat 70; ministrem był prawie przez 25 lat. Obecnie okazał się — wobec afery z Węgrami zbyt nieudolnym.)

Przeniesienia.

Lwów. „Gazeta Lwow.“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Wiktora Zaczkiewicza z Nowego Targu do Buczacza, sekr. nam. Stan. Parthie z Krakowa do Nowego Targu, komisarzy pow. Wilhelma Gawrońskiego z Przemyślan do Mielca, St. Tokarza z Turki do Buczacza i Jana Daukschę ze Lwowa do Podhajec, tudzież koncepistów nam Eustachego Lorenowicza z Drohobycza do Borszczowa i praktykantów konceptowych nam. Włodzimierza Gniewosza z Buczacza do Drohobycza, Aleksandra Tańczuka ze Lwowa do Złoczowa, Romualda Wilczka ze Lwowa do Strzyżowa, Kazimierza Galińskiego ze Lwowa do Turki i Franciszka Pieniążkiewicza ze Lwowa do Przemyślan.

Drobne wiadomości telegraficzne.

Rzym. Papież odbędzie d. 27 bm. konsystorz, celem mianowania nowych biskupów.

Petersburg. Wczoraj podpisano traktat rosyjsko-bułgarski.

Madryt. Minister spraw zagranicznych Villa Urutia zaprzecza pogłoskom o podróży cesarza niemieckiego i króla angielskiego do Hiszpanii.

Rada państwa.

Telefonem.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent ministrów br. Gautsch odpowiedział na interpelacyę Schönerera i tow. wniesioną dnia 28 lutego 1905 r. z okazyi kroków przedsięwziętych przez ministerstwo spraw zagranicznych z powodu mowy pruskiego ministra skarbu w pruskim sejmie. Posłowie zapytywali w interpelacyi, jaka jest treść noty, wystosowanej do rządu pruskiego w danym wypadku, czy minister spraw zagranicznych uczynił to w porozumieniu z prezydentem ministrów br. Gautschem oraz jakie były powody tego postępowania. Na interpelacyę tą mam zaszczyt odpowiedzieć, mówił prezydent ministrów br. Gautsch, że rząd wspólny po poprzedniem porozumieniu się z rządem austryackim przedsięwziął kroki na miejscu miarodajnem, za pośrednictwem austro-węgierskiego ambasadora w Berlinie. Dane na tę notę wyjaśnienia są zupełnie zadawalające a sprawę całą załatwiono w formie zupełnie przyjacielskiej. Nie mogę jednak uczynić zadość żądaniu przedłożenia treści noty i odpowiedzi na nią, gdyż nie jest to w zwyczaju międzynarodowym.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do dalszych rozpraw nad nowelą przemysłową. Po Voglerze (contra) zabrał głos Placzek.

Poseł Placzek żąda, aby subkomitet wybrany przez komisyę przemysłową dla rewizyi ordynacyi przemysłowej prowadził dalej swe prace i aby posługiwał się przedłożeniem rządowem, jako materyałem pomocniczym przy daleko idącej szczegółowej reformie.

Poseł Eldersch zaznacza, że socyalni demokraci muszą zaprotestować przeciw temu, aby drobny przemysł ratowano kosztem robotników i aby przedłożenie pomijało milczeniem żądania robotników o ochronę i poprawę bytu.

Dyskusya trwa dalej.

Różne wiadomości.

Broda rabina. O byłym ministrze rosyjskim spraw wewnętrznych Światopełk-Mirskim, za czasów jego gubernatorstwa, opowiadają następującą historyjkę:

Jako gubernator przyjechał do pewnego miasta, gdzie go przywitały rozmaite deputacye, wręczając mu chleb i sól; między deputacyami był także rabin na czele starszyzny gminy żydowskiej — rabin miał śliczną brodę. Mirski rozmawiał z nim i przyrzekł mu poprzeć stosunki żydowskie. Niedługo potem powołano gubernatora na stanowisko ministra. Przy obiedzie dworskim mówiono pewnego razu o brodach (sam car nosi krótką bródkę), a Mirski powiedział carowi, że podczas swej inspekcyjnej podróży, widział w pewnem miasteczku niezwykle śliczną brodę. Car zaciekawiony, zapytał, czy nie mógłby tego człowieka z tak cudną brodą widzieć? Życzenie cara jest rozkazem. Mirski telegrafuje więc do miasteczka do policmajstra: „Rabiego zaraz do Petersburga odstawić“. Po takim rozkazie natychmiast rabina aresztowano, nie pozwalając mu zabrać ze sobą ani funduszów, ani odzieży, ani pożegnać się z rodziną. Wtrącono go do więzienia, gdzie przesiedział dwa tygodnie, aż zebrano większą liczbę zbrodniarzy i tych transportowano pieszo etapami aż do Petersburga, gdzie przybyli po 6 tygodniach. Wobec tego, że przez cały czas jedynem pożywieniem rabina był chleb i woda, więc strasznie zmizerniał. Mistrz ceremonii kazał rabina wykąpać, ogolić, ubrać go w nowe szaty i tak rabin, zmieniony do niepoznania, czekał w sali audyencyjnej na posłuchanie. Gdy przyszła kolej na rabina, czyta adjutant carski: „Żyd Moselski, polecony Waszej Cesarskiej Mości przez ministra spraw wewnętrznych, dla zobaczenia i podziwiania jego pięknej brody“. Car zdziwiony, zawołał: „Żyd ten nie ma przecież brody!“ Dopiero po chwili rzecz się wyjaśniła. Zamiarem Mirskiego było, by rabin przedłożył osobiście carowi żale swoich współwyznawców i tak się stało, chociaż rabin pozbawiony został brody.

Maeterlinck o sytuacyi w Rosyi. Znany poeta Maurycy Maeterlinck nadesłał — jak wiadomo — na paryski meeting „o Polsce“, w sali Wielkiego Wschodu, list, w którym, jak wielu innych literatów i artystów, wyraził swój pogląd na sytuacyę w Rosyi. Oto treść listu:

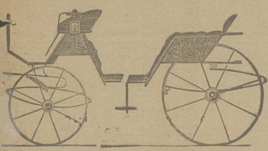
Paryż, 17 lutego 1905.

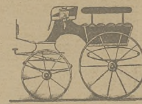
„Cierpliwość Słowian odbiera chęć do protestów i jeśli tym razem oni nie wybuchną niepokonalnym, ostatecznym buntem, trzeba będzie uwierzyć w końcu, że ludy mają taki rząd, na jaki zasługują“.

Maurycy Maeterlinck.

Żydzi a wielożeństwo. Odeski sąd wyższy rozstrzygał niedawno kwestyę, czy żydom dozwolone jest wielożeństwo. Niejaki Kiwa Thronstein mianowicie oskarżony został o bigamię i skazany za to na dwa miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył on rekurs, zaś obrońca jego uzasadniał go jak następuje: Jakkolwiek żydzi żyją obecnie w jednożeństwie, to jednak religia żydowska wcale tego od nich nie wymaga, a przeciwnie, pozwala na wielożeństwo. Jako przykłady służyć mogą królowie Dawid, Salamon i w. in., którzy mieli wiele żon. Pokrewne żydom narody wschodnie jak np. Etjopowie i zamieszkali na Kaukazie żydzi-górale, żyją do dziś w wielożeństwie. Prawda, że przed 600 do 700 laty, rabi Gerszon, nakazał żydom jednożeństwo, jest to jednak tylko zapatrywaniem uczonego, a nie zasadniczą podstawą wiary. Żydzi europejscy, którzy w wiekach średnich wielu ulegali prześladowaniom, zastosowali się do polecenia Gerszona, samej wiary jednak nie dotykało to wcale. Wobec tego, sądził obrońca, ze Kiwa Throstein, posiadając dwie żony, nie popełnił nic takiego, coby się jego przepisom religijnym sprzeciwiało, a wreszcie zażądał od sądu, by wezwał jako rzeczoznawcę jakiegoś rabina, któryby orzekł, czy wedle żydowskiego prawa jest żydom wielożeństwo dozwolone. Sąd przychylił się do żądania obrońcy, wezwał rabina, a wysłuchawszy jego orzeczenia, uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary.

Prosimy odnowić prenumeratą.







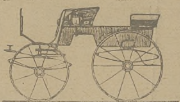
CENY

na rok 1905.

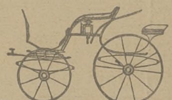
W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30, przy ul. Brackiej l. 9. przy ul. Szpitalnej l. 34 naprzeciw teatru miejskiego.



Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od 175 zł. i zwyż.
Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od 250 zł. i zwyż.
Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od 110 zł. i zwyż.
Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od 150 zł. i zwyż.
Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od 75 zł. i zwyż.
Amerykanki na listwach i wolantowe od 100 i zwyż.
Kuczer fasonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od 150 zł. i zwyż,
Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od 120 zł. i zwyż.
Landauery o oliwnych osiach używane gruntowni. odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w landaulecie od 250 zł. i zwyż.
Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od 250 zł. i zwyż.
Sanie jedno i parokonne używane od 50 zł. i zwyż.
Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od 150 zł. i zwyż.
Wózki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie 120 zł. i zwyż.
Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam opłatnie do każdej stacyi na swój koszt.







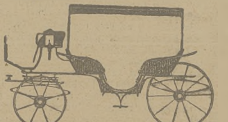


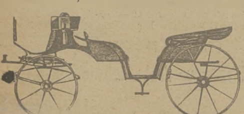


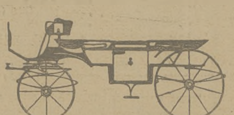
Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był bran kupujących i mało się sprzedało, to też na tek rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

St. Cyrankiewicz

właściciel składu powozów
Kraków, ul. św. Jana l. 30.







OGRÓD HANDLOWY

w Kąśny Dolnej p. Bog.-Ciężkowice

ma do sprzedania drzewka 4—5 letnie, jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie, od 50 h. wyżej. Krzewy ozdobne, róże sztamowe, wysoko i niskopienne, z nazwami, gatunki najnowsze, palmy młode, piękne, „Latania bosbowica" i t. p. W właściwej porze wszelkie flance.

Franciszek Kucharczyk
1—6 kierownik. 191

MODNE **PASKI** DAMSKIE

w wielkim wyborze — ceny bez konkurencyi poleca

ANAST. FRONCZ

Kraków, Floryańska l. 17.

Aparata Fotograficzne

Zawsze świeże **klisze, papiery** do kopiowania i **chemikalia,** oraz wszelkie inne przybory fotograficzne, poleca po cenach niskich
190 1—1.

NIEMETZ i SP.

w Krakowie, Szewska 2, pierwszy dom od Rynku na lewo.

SCHAMPOOING PETROLE

39

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

ZAKŁAD św. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 66,

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłęcze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe; róże wysoko- i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych i t. p.

Cenniki na żądanie opłatnie.

151 1—39

Młody człowiek lat 26 wiązarz kwiatów, chcący otworzyć interes z kwiatami na prowincyi lub w Krakowie, pracujący obecnie jako pierwsza siła w pierwszorzędnej firmie w Hamburgu z braku znajomości i czasu, poszukuje tą drogą towarzyszki życia, panny lub młodej wdowy do lat 26, któraby miała **2000 koron**, lub była córką ogrodnika z prowincyi (Nowy Sącz, Jarosław itp.)

Rzecz traktuje się na seryo; oferty wraz z fotografią tylko do 16 marca. Hamburg Eppendorferweg 63, A. Braunen Salon Max Hammer fur F. M. 190

Na Post

Śledzie marynowane bardzo dobre garnirowane sztuka 12 ct. i inne postne przysmaki
¼ funta bryndzy 8 ct

w Bazarze spożywczym MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Floryańska 40. w niedzielę i święta zamknięte.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon 412